

## CZESŁAW GRUSZKA

ur. 1923; Leszkwice



Miejsce i czas wydarzeń	Leszkwice, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Projekt "Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Wirtualna podróż w czasie", rolnictwo, maszyny rolnicze, majątek ziemski Tarło, majątek ziemski Niemce, prace polowe, chodzenie na zarobek

### Rolnictwo i sprzęt rolniczy w majątkach ziemskich

Jeśli chodzi o przemysł rolniczy, no to trwało. Przecież, ja ciągniki zobaczyłem [dopiero] w wojsku, i to jak byliśmy na terenach niemieckich, tak jak i te różne maszyny rolnicze. No to był rok... [19]45, jak wyzwolenie już było.

Wcześniej widziałem [maszyny], bo nieraz jak się jeździło do Lubartowa, czy na inną wioskę, gdzie tam po prostu kuzyni mieszkali i przejeżdżało się przez Tarło. To był najbliższy dwór, za Lubartowem, oddalony o kilka kilometrów, tam była gorzelnia. Jak śmy jechali z bratem do kuzynów - pod Lublinem w Dysie mieszkali kuzyni - i przejeżdżaliśmy nieraz wozem, no to koło tych dworów, no to się widziało. Co tam było? To były ciągniki na kolczastych takich kołach żelaznych w tych majątkach, ale i to nie we wszystkich. To były takie w Niemczech, tam można było zobaczyć, [jak] ciągnął te pługi, niby to, czy brony za sobą. Do brony to on się nie bardzo opłacał, bo bardzo przygniatał ziemię i nie używano go. Tylko do orki, do kultywatora mógł być używany. Do młocki były młocarnie, no i też maszyna parowa, która napędzała tą młocarnię. To była pierwsza technika taka rolnicza. Bo jeżeli były rodziny znowuż niemieckie, Niemców, no to sprowadzali znowuż siewczkarnie produkcji niemieckiej. Te siewczkarnie były inne od polskich, ale napęd był ręczny i do kieratu dostosowany. To była taka pierwsza technika na roli. Kierat, młocarnia po prostu bębnowa taka, „targanka” to się nazywało. Osoby były zatrudnione, jedna do tej maszyny nadawała, druga znowuż podawała jej. No i od tej maszyny znowuż kobieta z grabiami odgrabywała słomę. I tego zboża też naleciało, to trochę trzeba było go odgarnąć na bok. No, to taka to była technika na roli, tak z mojego niby to obserwowania.

A z boku ten pałac dworski [miał] mieszkania dla robotników, te czworaki, bo to był dla czterech rodzin jeden dom, po prostu. To jeszcze długo tu pozostały, nawet tu jeszcze w Niemczech, przy samej drodze też ten cały majątek był.

A tak w majątkach, no to ile tam par tych koni było trzymane - czy dziesięć, czy

dwadzieścia, to wyjeżdżały na pole na orkę, no i jeden za drugim szedł i orał. Jak się jechało nieraz, a czas był orki, to się widziało, że tam sznur, piętnaście par koni. A jak była zbiórka zboża, no to po prostu z mojej wioski kosiarze szli tam, na tą wioskę, do tego majątku, bo potrzebują kosiarzy. No i zbieraczki, do wiązania [snopków]. Płacili tam pewne sumy od kopy, czyli było liczone od sześćdziesięciu snopków złożonych w kupki, tak była cena ustalona. No to jak zarobił siedem, osiem złotych na dzień z żoną, to jak się musiał opracować! Ale zarobił. Oboje za swoją dniówkę pracy. No, a przecież, jaka to ciężka praca, słońce piecze i tak dalej. Jeżeli pogoda dozwalała, to było łatwiej, ale różnie to było, czy spiekota bardzo, czy deszcz przeszkadzał znowuż. A za te siedem, osiem, złotych, to mógł kupić płytke buty skórzane. To nazywało się pantofle, takie jak dzisiaj. Jak dzisiaj, ale [dzisiaj], to za trzydzieści złotych, czy tam czterdzieści, ot. Kobiety korzystały z takiego okresu, że jak nastaly wykopki ziemniaków, to za złotówkę szła na dzień. Jeżeli ktoś najmował, to złoty płacił na dzień za wykopki, za pracę przy wykopkach. No te różnice dzisiaj [trudno] wyobrazić sobie, trudno jest wspominać nawet, bo nie wszyscy uwierzą - „Ty głupoty opowiadasz!”

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-12-27, Krępiec
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"